


PAŃSTWOWY TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY  
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM



DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY  
ANTONI BANIUKIEWICZ

**WILLIAM SZEKSPIR**

# **MAKBET**

**Przekład: Maciej Słomczyński**

**SEZON 1987/88**

W repertuarze:

**T. Różewicz**

**PUŁAPKA**

Reż. JANUSZ KOZŁOWSKI

**M. Bałucki**

**CIĘŻKIE CZASY**

Reż. LECH TERPIŁOWSKI

**W. Majakowski**

**PLUSKWA**

Reż. WIESŁAW HOŁDYS

o r a z

widowisko dla dzieci:

**H. Matus**

**ŻABIE CZARY**

Reż. TADEUSZ ALEKSANDROWICZ

W przygotowaniu:

**J. Genet**

**POKOJÓWKI**

Reż. MICHAŁ PAWLICKI

EDWARD GORDON CRAIG

## O duchach w tragediach Shakespeare'a

Dramaty Shakespeare'a są poetyckimi dziełami i jako takie należy je przedstawiać i traktować, radę tę szczególnie powinni mieć w pamięci wszyscy ci, którzy podejmują interpretację sztuk Shakespeare'a zawierających czynnik nadprzyrodzony. (...) Zastanówmy się na przykład bardziej szczegółowo nad „Makbetem”, nad tą sztuką, w której „przemozny napór czynnika nadprzyrodzonego wzmaga falę wzbierającej ludzkiej namiętności ze zdwojoną siłą”. (...) Zdaje się, że widzę go [Makbeta — G.B.] w pierwszych czterech aktach sztuki jako człowieka zahipnotyzowanego, poruszającego się niby we śnie. Później role się zmieniają, z kolei Lady Makbet poruszająca się jak we śnie jest niby posępnym, ironicznym echem całego życia Makbeta, echem przenikliwym, ostrym, szybko cichnącym, aż w końcu umilkłym. W ostatnim akcie Makbet się budzi. Wchodzi jakby w zupełnie inną rolę. Zamiast powłóczyć ociężałe nogami niby lunatyk, staje się zwykłym człowiekiem, który zerwał się ze snu i przekonał, iż sen był prawdą. (...)

Nietzsche pisząc o Makbecie dostrzega jedynie obłądną ambicję człowieka, ludzką namiętność ambicji; mówi, że widok ten zamiast raz na zawsze stłumić te złe ambicje, które w sobie nosimy, raczej je podnieca. Może ma rację; mnie jednak się zdaje, że poza tym wszystkim kryje się coś więcej niż tylko zbrodnicza ambicja oraz idea bohatera i czarnego charakteru.

Ja za tym wszystkim dostrzegam niewidzialne siły, o których już mówiłem; owe duchy, o których Shakespeare zawsze tak lubił napomykać, stają za wszelką rzeczą na tej ziemi, wprawiają wszystko w ruch i popychają, jak widać, do wielkich czynów w imię dobra albo zła.

W „Makbecie” nazwano je mianem z bajek pocziwych babuń, trzema czarownicami, elastycznym mianem, z którego publiczność teatralna może się śmiać albo też brać je poważnie, jak woli. (...)

W „Makbecie” wedle mego przekonania właśnie podczas hipnotycznych momentów sztuki powinniśmy odczuwać wszechmocną potęgę czynników niewidzialnych; jak to osiągnąć, jak dać jasno do zrozumienia bez popadania w dosłowność — to problem dla reżysera.

Wydaje mi się, że sztuka ta nigdy nie była grana jak należy, bo nigdy nie wyuczuliśmy oddziaływania duchów za pośrednictwem kobiety na mężczyznę; osiągnięcie tego byłoby jednym z najtrudniejszych zadań, jakie można powierzyć reżyserowi, lecz nie dlatego, że trudno znaleźć gazę dostatecznie przeźroczystą albo maszynę do podnoszenia widm w powietrze i nie dla żadnych podobnych przyczyn. Główna trudność tkwi w kreacjach dwojga aktorów grających Lady Makbet i Makbeta, jeśli bowiem uznamy, że duchowy czynnik, który Shakespeare nazwał czarownicami i duchami, jest w jakiś sposób związany z cierpieniem tych dwojga ludzi, Makbeta i jego żony, te dwie postacie muszą to widowni pokazać. (...)

[w:] O SZTUCE TEATRU, Warszawa 1985, s. 219.  
Przekład: Maria Skibińska



Kwestia Oberona w „Snie nocy letniej”, akt II, scena I:  
„Ckliwego wiciokrzewu dachem zupełnie okryte”

(Przekład A. B.)

WITOLD OSTROWSKI

## Kontakty społeczne Szekspira

Życie najstawniejszego dramaturga świata zaczęło się i skończyło w Stratfordzie nad Avonem, gdzie William Szekspir został ochrzczony w parafialnym kościele 26 kwietnia 1564 r. i gdzie umarł 23 kwietnia 1616 r. Rzeka Avon przepływa przez hrabstwo Warwick, które leży w samym środku Anglii i jest najbardziej typowe i na wskroś angielskie. Jest to kraina starodawnych miast. Tu właśnie znajduje się Coventry, sławne z historii lady Godivy i dramatycznego cyklu misterii odgrywanych przez organizacje cechowe tego katedralnego miasta — stolicy biskupiej aż do 1580 r. Tu nad Avonem wznoszą się potężne mury zamczyska w Warwick — siedziby potężnego rodu Warwicków znanego z dramatów Szekspira, spokrewnionego z królami, rodu, który w czasie wojny Dwóch Róż osadził królów na tronie Anglii. Tu również leży w ruinach zamek Kenilworth, za czasów Szekspira własność hr. Leicester, pamiętny wizytą królowej Elżbiety I, dla której starający się o jej względy magnat zorganizował bajeczne wprost widowiska. Trupa aktorów hr. Leicesterza odwiedziła Stratford w 1572 r., kiedy Szekspir miał 8 lat. W rok po wizycie królowej w Kenilworth, tzn. w 1576 r., ta sama kompania aktorska znowu gościła w Stratfordzie. Szekspir miał wtedy lat 12. Aktorzy przyjechali jeszcze w latach 1586 i 1588. (...)

Na północo-zachód od migotliwej wstęgi rzeki, po której dziś jeszcze płyną białe tabędzie, w niewielkiej odległości od Stratfordu rozciągały się wielkie obszary leśne Puszczy Ardeńskiej, upamiętnionej w „Jak wam się podoba”. Tu budowano dwory i gospodarstwa, stawiając szkielet budynku z czarnego dębu i wypełniając ściany bielonym murem. Dachy kryto czerwoną dachówką lub strzechą. W takim domu mieszkała matka Szekspira, Mary z Ardenów, skromnej, ale starej rodziny ziemiańskiej. W takim domu urodził się sam poeta, z takiego pochodła matka Szekspira, Mary z Ardenów, skromnej, ale starej rodziny ceglane kominy nad ogrodami pełnymi kwiatów i strzyżonych krzewów. (...)

Dziadek Williama, Richard Shakespeare, zamożny gospodarz (yeoman farmer) ze wsi Snitterfield ożenił swego syna Johna z Mary Arden, córką ziemianina, którego ziemie dzierżawił. Ardenowie byli starą, ale średniozamożną rodziną ze wsi Wilmcote.

Opuszczając bliską wieś, aby osiedlić się w Stratfordzie, John Shakespeare nie zerwał z nią kontaktów. W aktach miejskich występuje jako rolnik w notatce o nałożeniu grzywny za utrzymywanie niedozwolonego gnojowiska. Ale występuje również jako handlarz jęczmieniem,

drzewem i wełną, a również jako rzemieślnik — rękawicznik — białoskórnik. Widać w nim ruchliwego i przedsiębiorczego przybysza ze wsi, który postanowił dorobić się i piąć w górę drabiny społecznej. W 1556 miał już dwa domy, do dziś zachowane. W jednym z nich urodził się William, który przejął po ojcu talent dorabiania się.

Pieniądże pomogły Johnowi Shakespeare'owi uzyskać poważną pozycję społeczną. W 1558 r. jest konstabłem, w następnym roku asesorem przy wymierzaniu grzywien, w 1562 komornikiem miejskim. Gdy William — trzecie z ośmiorga dzieci kończy 4 lata, jego ojciec jest już bailiffem, czyli wójtem miejskim, przewodniczy czternastu tawnikom (aldermen) rady miasta o brukowanych chodnikach, tonącego wśród ogrodów i rozłożystych więzów.

W 1575 r. John Shakespeare nabywa jeszcze dwa domy. Jest to rok dla niego i jego rodziny przełomowy. Zostaje pozwany do sądu przez Henryka z Highfordu w sprawie długu wynoszącego 30 funtów szterlingów. Sprawa, jakich było wówczas w Stratfordzie mnóstwo, ale dla Johna o znaczeniu wyjątkowym. Sąd wydaje rozkaz aresztowania lub wyjęcia spod prawa (outlawry). John przestaje bywać na zebraniach cechowych (1577), zostaje zwolniony z podatku na opiekę społeczną (1578), traci spadek żony, obciąża dużą sumą 40 funtów hipotekę jej gospodarstwa w Wilmcote i nie sptaca tego długu. Następują dalsze procesy. (...)

Małżeństwo osiemnastoletniego, niepełnoletniego jeszcze Williama przypada na ten właśnie trudny okres. Jak wiadomo, ślub odbył się pośpiesznie, za indultem biskupim, na początku zimy 1582 r., a najstarsza córka młodej pary urodziła się sześć miesięcy później. Czy była to jednak namiętna i romantyczna miłość, trudno powiedzieć. Anna Hathaway, córka gospodarza rolnego z Shottery na krańcach Stratfordu, wyszła z domu liczącego kilkanaście izb i mogła rodzicom poety wydawać się dobrą partią, uwalniającą od troski o utrzymanie syna. Jej rodzicom zależało znowu na wydaniu za mąż panny liczącej lat 27, a więc według ówczesnych pojęć już niemłodej. (...)

W październiku 1596 r. John Shakespeare, niezawodnie wspomagany przez coraz bogatszego syna, otrzymał za odpowiednią opłatą dyplom urzędu heraldycznego. (...)

Ze Stratfordu Szekspir wyniósł pewien kapitał intelektualny, bez którego nigdy nie zostałby pisarzem. Kapitałem tym było niepełne wykształcenie średnie. Jako syn tawnika w okresie ojcowskiego powodzenia miał prawo do bezpłatnej nauki pod warunkiem, że opanuje elementy gramatyki łacińskiej pod okiem szkolnego pedla (usher). Łacina bowiem była głównym przedmiotem nauczania w ogromnej klasie na piętrze domu rady miejskiej, przylegającego do kamiennej wieży imponującej kaplicy gotyckiej Św. Krzyża. Salę, zbudowaną z potężnych

bierwion dębowych, łączonych prostokątami białego muru, wieńczy — zamiast sufitu — stromy strop, jak w stodole. Potężne siostrzany wiązki ściany boczne rozświetlone oknami. Czarne pulpity ławek i majestatyczne, tronowe, krzesła nauczyciela z katedrą przed nim — oto obraz, który przetrwał w rzeczywistości do czasów dzisiejszych. Na katedrze zasiadali dobrzy nauczyciele z Oxfordu, zachęcani wyższą niż gdzie indziej pensją, gdyż dorabiając się, Stratford nie żałował pieniędzy na szkołę dla synów swoich notablów.

Za podręczniki służyły rozmówki łacińskie: *Sententiae pueriles* Leonharda Culmana albo *Pueriles confabulationculae* Ewalda Gallusa, Bajki Ezopowe, Moralne dwuwiersze Dionizjusza Katona, proza Cyceirona, *Salustiusza* albo Cezara, wiersze Owidiusza i Wergiliusza, a niekiedy Horacego. Z renesansowych utworów czytano *Bukoliki* *Baptysty* *Spagnolo* z Mantui i *Zodiacus vitae* *Marcellusa* *Palingeniusa*. Mając 16 lat wychowanek *Grammar School* mógł iść na uniwersytet.

William najprawdopodobniej nie skończył szkoły w rodzinnym mieście ani gdzie indziej. Ale teksty podręczników zgrabnie wykorzystał później w sztukach, robiąc w nich użytek również z ograniczonej znajomości języka francuskiego. Plotka aktorska z XVII w. czyniąca go „nauczycielem na prowincji” nie ma uzasadnienia, chyba że pełnił obowiązki pedla albo abecedariusza.

Mimo szczupłego wykształcenia formalnego Szekspir był inteligentnym, można by powiedzieć wzorowym czytelnikiem. Wzorowym w tym znaczeniu, że myślał i wyobraźnią wnikał jak najgłębiej w sytuacje, charaktery i implikacje czytanych utworów. Można by powiedzieć, że większość jego sztuk jest sprawozdaniem i komentarzem genialnie wnikliwego czytelnika na temat przeczytanych sztuk, powieści i kronik, bo fabułę swoich utworów prawie zawsze opierał na dziełach innych pisarzy. (...)

Wykształcenie Szekspira wzbogaciły poza tym wczesne kontakty z teatrem, podczas wizyt trupy hr. Leicesterera w Stratfordzie. Grali oni w sali zebrań rady miejskiej, nad którą na piętrze mieściła się szkoła. Wizyty aktorów musiały być przeżyciem dla mieszkańców dwutysięcznego miasta. Jest rzeczą zmienną, że oprócz Williama i jego młodszego brata Edmunda aktorami byli także inni stratfordzcy. (...)

Przynależność do trupy teatralnej była chyba najlepszym sposobem rozszerzenia bezpośrednich kontaktów na przedstawicieli wszystkich klas i grup społecznych, które można było znaleźć w ówczesnym Londynie. (...)

Połączenie w jednej osobie zawodu aktora i dramaturga dawało Szekspirovi przy jego talencie niezwykle sprzyjające warunki dla stworzenia dzieła teatralnego doskonale dostosowanego do sceny, rodzaju

## O B S A D A:

Duncan, król Szkocji . . . . .	MAREK ŁYCZKOWSKI
Malcolm . . . . . jego . . . . .	KRZYSZTOF MALINOWSKI
Donalbain . . . . . synowie . . . . .	MIROŚLAW ROSTKOWSKI
Macbeth . . . . .	WIEŚLAW SOKOŁOWSKI
Banquo . . . . .	ZBIGNIEW MOSKAŁ
Macduff . . . . .	ANDRZEJ BYŚ
Lenox . . . . .	DARIUSZ SKIBIŃSKI
Rosse . . . . .	ANDRZEJ KIETLIŃSKI
Meneth . . . . .	PIOTR KRAWCZYK
Angus . . . . .	HENRYK WÓJCIKOWSKI
Catheness . . . . .	ZDZISŁAW LATOSZEWSKI
Fleance, syn Banqua . . . . .	* * *
Siward, hrabia Northumberlandu . . . . .	WACŁAW WELSKI
Młody Siward, jego syn . . . . .	TADEUSZ DOBROSIELSKI
Seyton, przyboczny oficer Macbetha . . . . .	KRZYSZTOF MALINOWSKI
Lekarz . . . . .	WOJCIECH DENEKA
Sługa . . . . .	EUGENIUSZ PAUKSZTO
Lady Macbeth . . . . .	DANUTA MALINOWSKA
Dama . . . . .	MARIA WÓJCIKOWSKA
Czarownice . . . . .	KRYSTYNA KACPROWICZ
	GRAŻYNA SULIKOWSKA
	ELŻBIETA DONIMIRSKA
	BOŻENA POMYKAŁA
	ALDONA PACZKOWSKA
Zjawy . . . . .	BOGUMIŁ ZATOŃSKI
	NIKOLINA WORTMAN
	TADEUSZ DOBROSIELSKI
	NIKOLINA WORTMAN
Dama II . . . . .	PIOTR KRAWCZYK
Zjawa . . . . .	MAREK CZYŻEWSKI
Morderca I . . . . .	MAREK PUDEŁKO
Morderca II . . . . .	MAREK CZYŻEWSKI
Kapitan . . . . .	

Scenografia:  
**ADELE ANGGARD**

Konsultacja choreograficzna:  
ZYGUNT KAMIŃSKI

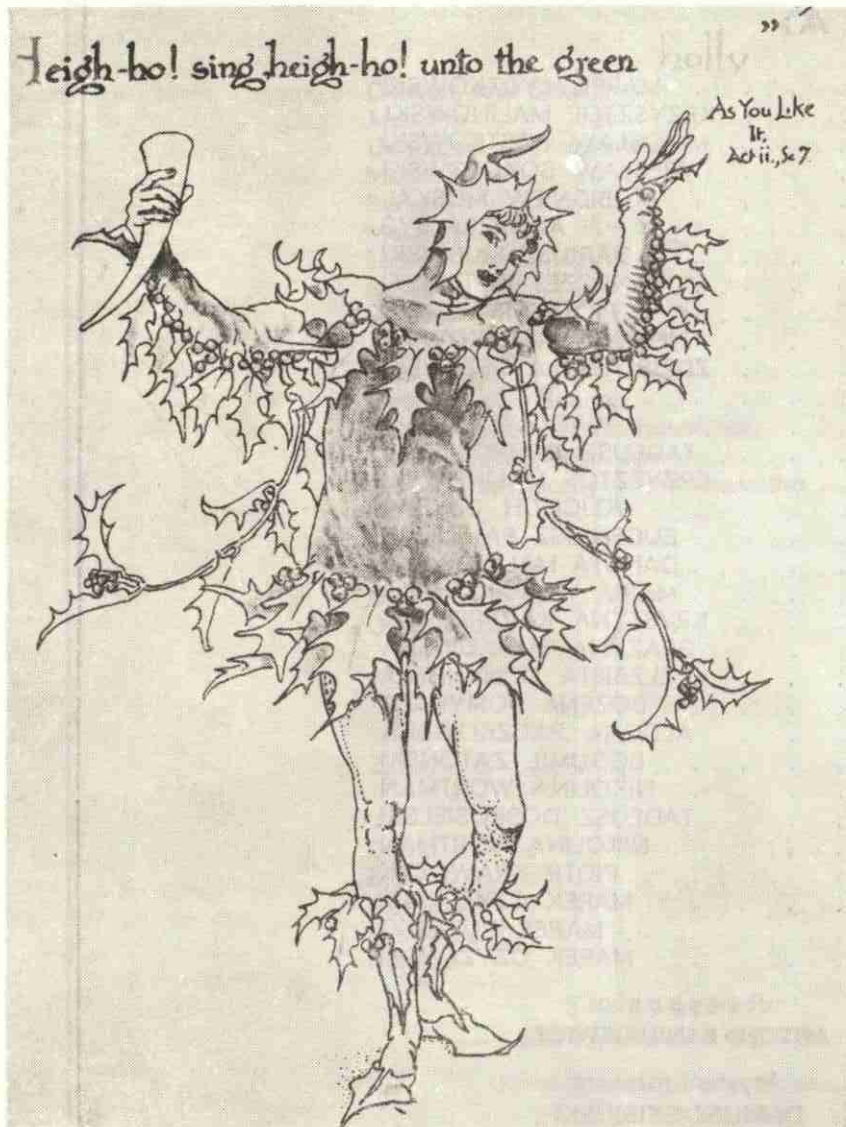
Sufler:  
EUGENIUSZ PAUKSZTO

Reżyseria:  
**ANTONI BANIUKIEWICZ**

Asystent reżysera:  
DARIUSZ SKIBIŃSKI

Inspicjent:  
IRENA JASIŃSKA-BANIUKIEWICZ

**PREMIERA — KWIECIEŃ 1988**



Kwestia Aniens w „Jak wam się podoba”, akt II, scena VII:  
 „Hej, ho! Spiewajmy: hej, ho! do zielonego ostrokrzewu”  
 (Przekład A. B.)

talentów w zespole kompanii i gustów publiczności o rozmaitym poziomie kultury. (...)

Kompania Szekspira nosiła nazwę Służby Lorda Szambelana (Lord Chamberlain's Men). Po roku 1603 awansowała do Służby Króla Jego-mości (King's Men). W służbie tej pisarz, jak i jego koledzy, nosił oficjalny tytuł Pokojowca (Groom of the Chamber) i szkarłatny płaszcz, w którym występował podczas konferencji pokojowej z nadzwyczajnym ambasadorem Hiszpanii w Somerset House w 1604 r.

Kontakty z arystokracją nie kończyły się na tym. Z dedykacji poezji (Wenus i Adonis, 1593 i Lukrecja, 1594) widzimy, że Szekspira łączyła znajomość z Henrykiem Wriothesley, hrabią Southampton, z pośmiertnej zaś dedykacji tzw. Folio można wnioskować, że był związany znajomością z Williamem Herbertem, hrabią Pembroke. (...)

Żyjąc w Londynie Szekspir nie zrywał kontaktów z rodzinnym miastem, w którym od 1610 r. przygotowywał sobie wygodne gniazdko na resztę życia, obecnie w roli gentlemana-ziemianina, utrzymującego stosunki handlowe i towarzyskie z zamożną rodziną Combe'ów, ziemian i lichwiarzy, na których uktadał — według podania — fraszki. (...) Z drugiej strony mógł sympatyzować z interesami pospółstwa. Wiemy np., że w 1609 r. przyłożył się materialnie do starań miasta o naprawę dróg.

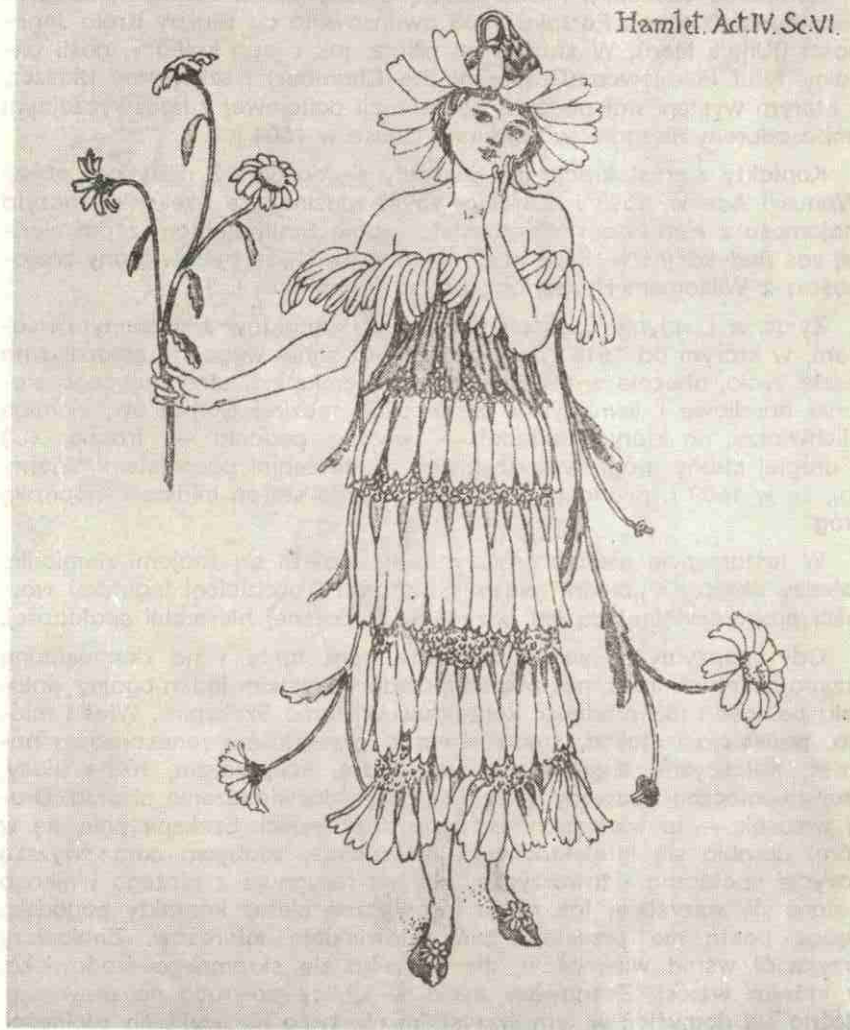
W testamencie pisarza prócz rodziny znaleźli się znajomi ziemianie, koledzy aktorzy i „biedni miasta Stratfordu”, obdzieleni legatami wartości proporcjonalnej do ich pozycji w ówczesnej hierarchii społecznej.

Gdy spojrzymy na wszystkie znane nam fakty i na domniemaną przynajmniej ich treść, nasuwa się przede wszystkim jeden ogólny wniosek: pełność i różnorodność kontaktów Williama Szekspira. Wieś i miasto, prowincja i stolica, średniowieczna przeszłość i renesansowa nowość, katolicyzm, anglikanizm, purytanizm, sceptycyzm, różne klasy, grupy społeczne i zawody weszły w obręb doświadczenia pisarza. Drugi wniosek — to wielostronność jego działalności. Szekspir pnie się w górę, dorabia się intelektualnie i materialnie, zdobywa coraz wyższą pozycję społeczną i towarzyską, ale nie rezygnuje z niczego i nikogo i stara się wszystkie, tak różne i sprzeczne nieraz kontakty pogodzić. Będąc poetą nie przestaje być człowiekiem interesów. Znalazłszy przyjaciół wśród wielmożów, nie wyrzeka się skromnego środowiska, w którym wzrósł. Zaznawszy życia w stolicy powraca na prowincję. Można się domyślać w tym wszystkim nie tylko niezwykłych zdolności, ale i szerokiej, humanistycznej sympatii dla wszystkiego, co ludzkie.

- There's a :—

„ 25

Hamlet. Act. IV. Sc. VI.



Kwestia Ofelii w „Hamlecie”, akt IV, scena V:  
„Oto stokrotki”

(Przekład Józefa Paszkowskiego)

CZESŁAW MIŁOSZ

## O nadziei

Los cywilizacji — jedynej, skoro inne przegrały — nie jest wesoły i dlatego wśród poetów łatwo znaleźć gorliwych czytelników Nostradamusa. Szukając nadziei należy zwrócić się do wewnętrznych dynamizmów, które przesądziły o punkcie, w jakim jesteśmy. Dziwne rzeczy zaczynają się odsianiać, kiedy tylko zastanowimy się nad pojęciami „zdrowia” i „rozkładu”. Zdają się być one wysoce mylące. Dla Szekspira, nie tylko dla Hamleta, jego czas był „out of joint” (zwichnięty — G.B.) i trudno utrzymywać, że przesadzał: naprawdę zaczynała się wtedy era nowoczesna, z wszelkim złem i dobrem, jakie miała przynieść. Odtąd niejedną raz pojawia się pod piórem poetów ład umieszczany gdziekolwiek, byle gdzie indziej, w innym miejscu albo w innym czasie. Tęsknota taka, z natury eschatologiczna, zwraca się przeciwko wszelkiemu tu i teraz, stanowiąc jedną z sił bezustannego rozwoju. Czy to jest rozkład? Zapewne, jeżeli jest nim, spotecznie, brak aprobaty dla form zastanych. (...)

Tylko przez porównanie z czasem naszych dziadów i pradziadów potrafimy być wobec naszego czasu sprawiedliwi. Nastąpiło coś, z czego w pełni trudno sobie zdać sprawę, tak wydaje się to zwyczajne, ale co ma i będzie miało wagę olbrzymią. (...) Jest tym wyłonienie się ludzkości jako żywiołu, tam gdzie dotychczas istniała tylko ludzkość podzielona na kasty odróżniające się strojem, mentalnością i obyczajem. Tę przemianę można zaobserwować tylko w niektórych krajach, niemniej dokonuje się ona stopniowo wszędzie, a razem z tym niki mityczne wyobrażenia, tak silne w ubiegłym stuleciu, o szczególnych cechach, jak gdyby wiecznych, chłopca, robotnika, inteligenta. Ludzkość jako żywioł, wynik technologii i powszechnego wykształcenia, oznacza otwarcie się na naukę i sztukę w skali dotychczas niespotykanej. Rozumiał to mój nieżyjący przyjaciel, polski prozaik Witold Gombrowicz, który miał dar formułowania rzeczy banalnie prostych.

[w:] ŚWIADECTWO POEZJI. Sześć wykładów o dotkliwosciach naszego wieku, Warszawa 1987 s. 106.

SCENOGRAFIĘ DO GORZOWSKIEGO WYSTAWIENIA „MAKBETA”  
PRZYGOTOWAŁA ADELE ANGGARD.  
JEST TO PIERWSZA PRACA TEJ ARTYSTKI  
NA POLSKICH SCENACH.

Adele Anggard jest wybitnym scenografem pracującym od 30 lat w różnych teatrach Europy. Jest autorką scenografii i kostiumów do tak znanych sztuk jak „Król Lir” i „Sen nocy letniej” Szekspira, „Panna Julia” Strindberga czy „Fizia pończoszniczka” Milne’a. Pracowała na scenach dramatycznych i operowych Sztokholmu, Paryża, Uppsali, San Francisko, Oslo i Catanii. Wielokrotnie współpracowała z Peterem Brockiem, m.in. przy słynnym wystawieniu „Króla Lira” w Royal Shakespeare Company w Stratfordzie nad Avonem.



W programie wykorzystano ilustracje do sztuk Szekspira wykonane przez Waltera Crane’a. Ten dziewiętnastowieczny malarz i projektant zajmował się ceramiką, witrażem i tkaniną oraz ilustracją książkową, w której demonstrował znakomite cechy swej twórczości: pomysłowość, dowcip, biegłość artystyczną i oryginalność rysunku. Największą sławę przyniosła artyście właśnie ilustracja książkowa. Walter Crane uważany jest obecnie za jednego z najwybitniejszych — obok Caldecott i Kate Greenaway — przedstawicieli złotego wieku brytyjskiej ilustracji książkowej. Oryginały prezentowanych tu rysunków znajdują się obecnie w zbiorach Folger Shakespeare Library w Waszyngtonie.

[Na podstawie „FLOWERS FROM  
SHAKESPEARE’S GARDEN”, London]

Zastępca dyrektora:  
**HENRYK POLICHNOWSKI**

Specjalista konsultant pracowni teatralnych:  
MICHAŁ PUKLICZ

Kierownik techniczny:  
JANUSZ FRĄCZAK

#### Kierownicy pracowni:

plastycznej	ALEKSANDER KOWALCZYK
krawieckiej	URSZULA CICHOCKA-JAMROZ
elektrycznej	BOGDAN GIŻYCKI
akustycznej	IRENA TABAKA
fryzjersko-perukarskiej	ALFREDA NOWAK
Brygadier sceny	MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ
Garderobiana	EUGENIA ADAMKIEWICZ
Rekwizytorki	URSZULA DUDOJC
	ALEKSANDRA KARMELITA

Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy i instytucji w Biurze Obsługi Widzów.

Kierownik Biura — LIDIA PAUKSZTO

Kasa Teatru czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 10.00 do 14.00 oraz na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu.

Biuro Obsługi Widzów i Kasa Teatru — telefon 225-16

Wydawca programu:  
TEATR im. J. OSTERWY W GORZOWIE

Redakcja:  
GABRIELA BALCERZAKOWA

Redakcja techniczna:  
LECHOSŁAW MAZURKIEWICZ

nakład 1.000 szt. zam. 793 03. 88 - 07/128

Druk: GORZOWSKA DRUKARNIA AKCYDENSOWA



Allons! allons! sowed

” 31.  
reap'd no com.

Love's Labour's Lost, Act iv.  
Sc. 3.



Kwestia Birona w „Straconych zachodach miłości”, akt IV, scena III:  
„Kto siewie kąkol pszenicy nie zbierze”

Przekład Leona Ulricha)